

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

LEONID ŻYTKOWICZ
(Toruń)

VÁCLAV LEDVINKA O MAJĄTKU PANÓW NA HRADCU *

Praca ta otwiera serię *Monographia Historica Bohemica* i stanowi jej tom I.

Układ pracy jest jasny i przejrzysty: rozdziały I-III (s. 9-60) to jakby obszerny wstęp do całości; kolejno obejmują: stan badań i źródła; wzrost znaczenia kredytu w ekonomice ziem czeskich w XVI w.; pozycję ekonomiczną i społeczną panów z Hradca oraz rozwój ich fortuny. Ta część pracy w pewnym stopniu stanowi rekapitulację dotychczasowych badań. Właściwy trzon badań własnych autora to obszerny rozdział IV (s. 61-153) obejmujący przeszło połowę tekstu głównego: znaczenie kredytu w finansowaniu panów z Hradca w latach 1560-1596. Całość zamyka zwięzłe podsumowanie (s. 154-159). Ponadto w pracy znajduje się 27 tabel (numeracja arabska) i 18 w dodatkach (s. 205-231, numeracja rzymska). Szkoda, że dość obszerne i dla pracy istotne przypisy zostały umieszczone po tekście (s. 161-204), a nie pod tekstem. Być może zmusiła do tego Redakcję „mała” technika poligraficzna.

Nim przejdziemy do omówienia treści książki, warto podkreślić, że w życiu ekonomicznych Czech w okresie późnego feudalizmu pieniądź spełniał funkcję znaczniejszą niż współcześnie w Polsce i to nie tylko dlatego, że Czechy były krajem bardziej rozwiniętym. Winę za ten stan rzeczy w jakimś stopniu ponosi Gdańsk, a ściślej jego peryferyjne położenie u ujścia do Bałtyku głównej arterii komunikacyjnej kraju. W Polsce szlachcic lub magnat spławiający płody rolne bądź towar leśny — a wiemy, że tędy przechodziła lwia część eksportu krajowego — sprzedawał je tamtejszym kupcom i tamże wydawał uzyskane ze sprzedaży pieniądze, w całości lub częściowo, a niekiedy nawet zadłużał się u gdańszczan. To powodowało, że znaczna część kwot uzyskiwanych ze sprzedaży artykułów gospodarstwa wiejskiego — a przecież była to podstawowa dziedzina wytwórczości — omijała rynek krajowy, omijała kupca miejscowego. Musiało to mieć poważne następstwa gospodarcze.

Natomiast w Czechach nadwyżki produkcyjne gospodarstwa wiejskiego, jak również innych gałęzi wytwórczości na ogół były spieniężane na rynku krajowym, w miastach położonych wewnątrz kraju. Stosunkowo niewielki eksport płodów rolnych miał charakter handlu przygranicznego. To wszystko sprawiało, że pieniądź uzyskiwany ze sprzedaży artykułów gospodarstwa wiejskiego nie tylko dłużej pozostawał w ręku pana dóbr, ale — co jest o wiele ważniejsze — nie omijał rynku i kupca krajowego. Ponadto większa rola obiegu pieniądza w ekonomice gospodarstwa wiejskiego w Czechach niż w Polsce wynikała z mniejszej tam roli pańszczyzny. Oznaczało to, że koszty pieniężne produkcji rolnej w Czechach były znacznie wyższe.

To wszystko powinno wskazywać na wagę problemu, któremu autor poświęcił swą pracę. Słusznie autor zaznacza, że pomimo ożywionego ruchu badawczego nad

* Václav Ledvinka, *Úvěř a zadlužení feudálního velkostatku v předbělohorských Čechách (Finanční hospodaření pánů z Hradce 1560-1596)*. Praha 1985, ss. 282 — Ústav československých a světových dějin ČSAV.

dziejami wielkiej własności — wskazuje na to również dołączony do pracy obszerny wykaz literatury przedmiotu (s. 237-259) — zagadnienia obrotu pieniężnego, lichwy i kredytu raczej pozostały na uboczu zainteresowań historyków (s. 5-6, 15)¹. Autor traktuje swą rozprawę jako jedną z pierwszych sond do problematyki kredytu, co naturalnie zaostrza ciekawość czytelnika. Autora interesują w szczególności: 1) rozmiary operacji kredytowych; 2) wysokość zaciąganego kredytu i spłaty długów, tj. iścizny i odsetek w stosunku do czystego dochodu; 3) formy kredytu; 4) liczebność i skład społeczny wierzycieli; 5) technika zaciągania kredytu; 6) następstwa ekonomiczne zadłużenia, jego wpływ na stabilność i płynność majątku dłużnika.

Autor wybrał zapewne jedyną celową metodę przy obecnym stanie badań: szczegółowe, faktograficzne przedstawienie gospodarki pieniężnej wybranego majątku na podstawie źródeł archiwalnych (s. 7). Jako wzorcowy przykład (modelowy przykład) autor wybrał rozległe dobra panów z Hradca. Do tego skłoniły przede wszystkim dwa względy: wielkość dóbr i stan zachowania źródeł. W latach 1565-1596 w rękę przedstawicieli tego rodu znalazło się: 5 miast, 12-13 miasteczek, ok. 270 wsi, a w nich ponad 6700 gospodarstw osiadłych. Główne kompleksy majątkowe, Jindřichov Hradec i Hluboka, wszystkie na południu kraju. Znajdowało się w nich 108 dworskich zakładów produkcyjnych różnego typu (s. 212-213 i tabl. IV i V). Według rejestrów podatkowych z 1559 r. Joachim z Hradca (zm. 1565 r.) zajmował piąte, a jego brat Zachariasz (zm. 1589) — dwunaste miejsce w rzędzie najbogatszych fortun ziemskich w kraju. Po śmierci Zachariasza syn Joachima, Adam II (zm. 1596 r.) skupił w swym rękę całość fortuny rodowej i został — po Wilhelmie z Rožemberku — najbogatszym panem Królestwa (s. 56 i tabl. genealogiczna na s. 209)².

Podstawa źródłowa pracy to przede wszystkim archiwum rodzinne panów z Hradca, obecnie Archiwum obwodowe w Třeboni, dotychczas właściwie nie przebadane (s. 18-19)³. Z jednej strony jest to podstawa bardzo bogata i jej wykorzystanie musiało kosztować autora sporo wysiłku. Ale nie jest ona wolna od wad. W niemalym stopniu wynikają one z charakteru ówczesnej rachunkowości rolnej, która rejestrowała jedynie rzeczywiste, faktyczne obroty pieniężne, tj. przychody i rozchody w pieniądzu. Inaczej mówiąc nie była nią objęta ta część produkcji dóbr, która była konsumowana lub w ogóle ekspensowana w naturze: żywność, która nie została sprzedana, to samo surowce i wyroby własnych zakładów, a nawet ziarno siewne, o ile nie pochodziło z zakupów (s. 18). Zresztą podobnie było i w Polsce. Dochód z majątku ziemskiego w rozumieniu ówczesnej rachunkowości to różnica pomiędzy dochodami, ściślej przychodami a wydatkami pieniężnymi (w ówczesnej terminologii: percepta i dystrybuta)⁴.

W rozległych dobrach panów z Hradca aż do połowy lat 70-ych XVI w. nie istniała centralna administracja. Stanowi to poważne utrudnienie dla badań nad ich gospodarką i dochodowością (s. 70-71). Słusznie autor zaznacza, że w tym kontekście studium źródłoznawcze stanowiłoby istotny, samoistny cel badawczy. Czy nie jest zbyt śmiała konkluzja autora, że mimo wszystko udało mu się zrekonstruować w ogólnych zarysach rolę (obraz ulohy) kredytu w gospodarce panów z Hradca w latach 1559-1596, tj. do momentu sprzedaży znacznej części majątku.

¹ Kredytem szlacheckim zajął się przed laty J. Salaba, *Boj pudy s kapitálem. Přispěvek k dějinám hospodářské správovědy a politiky Čech*, I. Praha 1922.

² Trochę odmiennie w tabl. XVII, która zresztą dotyczy 1557 r.

³ Zob. M. Repásova, *Hospodářské účty na panství novohradském 1500-1620*, w: Archiwum Trebonense, vol. 4 (1976), s. 114-141. — Oba tytuły cytujemy za autorem.

⁴ Por. J. Rutkowski, *Badania nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych* t. I, Kraków 1938, s. 66 i nast.

Być może raczej byłoby wskazane bardziej powściągliwe sformułowanie, że ogólnie biorąc udało mu się zbadać sytuację pieniężną w ciągu trzydziestu kilku lat, mimo znacznych luk w źródłach (lata 1567-1574, 1594-1596). Ocenę wyników badawczych, ich praktycznego znaczenia, utrudnia brak materiałów porównawczych zarówno krajowych, jak i zagranicznych (s. 17-22). Dodajmy jeszcze za autorem, że wydawnictwa źródłowe przynoszą materiał i do dziejów kredytu, ale jest on rozproszony i nie stanowi całości (s. 18).

Dlaczego wielu właściciele ziemscy w XVI w. uciekali się do kredytu? Zdaniem autora nieraz potrzeby jego wynikały z błędnej oceny spodziewanych dochodów własnych i to zarówno z renty feudalnej, jak i z gospodarstwa dworskiego. Prowadziło to do zawodów i trudności finansowych, wreszcie do bankructwa nawet zamożnych rodzin szlacheckich. W takiej sytuacji starano ratować się kredytem. Potrzeba, konieczność utrzymania własnej pozycji, rangi społecznej była kosztowna (s. 6)! A pamiętajmy, że epoka renesansu i baroku to okres zmiany stylu życia i szybkiego wzrostu potrzeb materialnych, zwłaszcza klasy feudalnej, ale również i zamożnego mieszczaństwa. A właśnie kredyt stwarzał możliwości przekroczenia bariery, którą wyznaczały dochody z własnego majątku. Wzrost potrzeb materialnych wiódł nie tylko do aktywizacji ekonomicznej klasy feudalnej, nieraz do przebudowy ustroju agrarnego, ale także do ożywienia, intensyfikacji obiegu pieniądza i do rozwoju stosunków kredytowych. Również kredyt mógł dostarczyć środków pieniężnych na zakup dóbr, na powiększenie podstawy własnych dochodów, a także na różnego rodzaju inwestycje oraz na pokrycie kosztów budowl. A ponadto na różne potrzeby doraźne, a również — w miarę narastania — do obsługi zadłużenia (s. 155). Autor jest zdania, że w Czechach w II poł. XVI w. dobra szlacheckie i pańskie były niemal powszechnie zadłużone (s. 128). Nie przeczy my, że tak mogło być, ale tego rodzaju wniosek ogólny powinien być oparty na obliczeniach statystycznych, a nie na jednostkowych przykładach.

Zdaniem autora z tego właśnie powodu szlachta czeska odegrała zasadniczą rolę w prawnej regulacji kredytu, na co dotychczasowa literatura nie zwróciła dostatecznej uwagi (s. 27). W połowie XVI w. zostały prawnie uregulowane formy pożyczek, terminy spłat, wysokość oprocentowania, zasady rękojmi, sankcje za uchybienie zobowiązaniom, kompetencje sądów w sprawach o długi (s. 31). Sejm 1575 r. uznał za ciężką winę, karaną gardłem, pobieranie odsetek ponad ustaloną prawnie normę. Co prawda, znany jest tylko jeden przypadek zastosowania tej ustawy w praktyce. Ale już począwszy od lat osiemdziesiątych XVI w. panowie i rycerstwo czynią na sejmach zabiegi o złagodzenie kar za niezgodne z prawem transakcje lichwiarskie. Istotnie sejm postanowił w 1608 r. ograniczyć je do kar pieniężnych zgodnie z maksymą: kto hřeši pro penize, aby tolikež na penizech byl pokutovan, a takovowu sumu toliko kterouž jest zhřešil, stracil (z listu grona szlachty opozycyjnej z 1593 r.). Być może tak radykalne zmniejszenie kary wynikało stąd, że większość panów i rycerzy częściej występowała w roli dłużników niż wierzycieli, przeto zależało im na tanim i łatwym kredycie (s. 31-33, 155-156).

Już od drugiej połowy XV w. stało się zjawiskiem normalnym oprocentowanie chrześcijańskich pożyczek w wysokości 10%. W ślad za tym nastąpiło prawne ograniczenie lichwy żydowskiej (s. 25). Sejm z 1543 r. poszedł dalej i obniżył oprocentowanie pożyczek do 6%. Może budzić wątpliwości konkluzja autora, że ta norma była respektowana w praktyce (s. 26). Od przełomu XVI i XVII w. rozwija się kupno i sprzedaż szlacheckich skryptów dłużnych (dłużopisy, s. 35). W tych warunkach już od drugiej połowy XVI w. występuje bogacenie się na operacjach kredytowych jednostek ze szlachty, wierzycieli wielkich panów (s. 30-31). Starają się oni wykupywać dobra ziemskie z rąk niewypłacalnych dłużników. Zeznania podatkowe z 1557 r. wykazały ogólną kwotę 1,65 mil. kgč wypożyczonych na pro-

cent, także zeznania z 1604 r. już 2,4 mil.⁵ Wzrost wyniósł 44 procent. Ze względów zrozumiałych obie liczby traktujemy jako minimalne, gdyż pochodzą z zeznań podatkowych. W 1604 r. udział panów i szlachty stanowił blisko 50 procent, miasta Prahy — 36 procent. Obie te liczby mają swoją wymowę. Wszakże przeważająca większość klasy feudalnej występowała w obrocie kredytowym w roli biernej: konsumentów kredytu (s. 30 - 36).

Rozdział III jest poświęcony rozwojowi fortuny panów z Hradca. Czytelnik, zwłaszcza obcy, wolałby, aby problem ten był przedstawiony w postaci tabeli i powiązany z tablicą genealogiczną (s. 209), którą należałoby uzupełnić o daty urodzin członków rodu, tudzież o jego piękniejszą połowę, a to chociażby ze względu na obciążenie fortuny rodowej wypłatą posagów. I oczywiście konieczna wydaje się mapa. Przy obecnym stanie rzeczy łatwo zagubić się w szczegółach i stracić z oczu całość. Szybki wzrost fortuny panów z Hradca datuje się od ostatniej ćwierci XV w. i trwa blisko sto lat. Tę ekonomicznym był tu rozwój handlu Czech południowych z Austrią oraz rozwój niektórych gałęzi rzemiosła. Ale nie tylko. Jindřich z Hradca (1463-1507) nabywał i brał w zastaw liczne dobra; gwoli powiększenia fortuny wykorzystywał swe wpływy polityczne, pełnił wysokie funkcje państwowe i w ogóle fawor królewski, słowem dogodną dla siebie koniunkturę polityczną (s. 42 - 50). Aliści następuje charakterystyczna niespodzianka: z powodu nadmiernego zadłużenia trzeba było sprzedać w 1567 r. majątek Kamyków; za tę pierwszą sprzedażą poszły dalsze (s. 54 - 55). Autor stwierdza ogólny spadek dochodów z dóbr za jego syna i następcy, Adama II (zm. 1596 r.) i pojawienie się poważnych kłopotów finansowych mimo, iż po śmierci stryja Zachariasza nastąpiło połączenie w jego ręku całej fortuny rodowej (s. 55). Oprócz nadmiernego zadłużenia rolę prawdziwego *un coup de grâce* odegrały dwa wydarzenia „zewnętrzne”: 1) fundacja i wyposażenie kolegium jezuickiego w Jindřichowie Hradcu (20 I 1594 r.). W pewnym sensie była to cena za urząd najwyższego burgrabiego królestwa, a jednocześnie rezultat nacisku środowiska katolickiego; 2) wypłata na mocy wyroku sądowego (8 III t.r.) córce Zachariasza, Katarzynie, 100 000 kgm z tytułu rozliczeń spadkowych (s. 56 - 57 i przyp. 71 na s. 184). Ponadto należy wziąć pod uwagę hulaszczy, rozrzutny tryb życia Adama II (s. 109), w którego ręku fortuna rodowa pozostawała wyjątkowo długo, w ciągu niemal całego badanego okresu, a mianowicie w latach 1565-1596. Syn i następca Adama II, Joachim Oldřich (1579-1604), dziedzic drugiej z rzędu fortuny królestwa, od razu znalazł się w obliczu katastrofy. Z trudem udało się odwrócić ogłoszenie upadłości, ale nie sposób było uniknąć sprzedaży dużej części dominium rodowego (s. 58 - 59). Okrojona w ten sposób fortuna obejmowała jeszcze w 1599 r. 4 miasta, 6 miasteczek, 150 wsi i zajmowała poczesne miejsce w rzędzie największych fortun w kraju. W tym stanie po śmierci wspomnianego Joachima Oldřicha, ostatniego z rodu panów z Hradca, fortuna przeszła w ręce jego siostry, Łucji Otylii, żony Wilhelma Slavaty.

W tym miejscu mogliśmy pod adresem autora zgłosić poważną pretensję. Nie próbował ograniczyć oddziaływania dwu rodzajów, dwóch rzędów czynników, które doprowadziły do katastrofy, a mianowicie: strukturalnych i przypadkowych, działających doraźnie. I czy nie należałoby wskazać na jeszcze jeden czynnik: nazwijmy go demograficznym. Panowie z Hradca nie odznaczały się długo-wiecznością. Wprawdzie autor w tablicy genealogicznej (s. 209) podał tylko daty śmierci członków rodu, ale z rozproszonych w tekście danych można wyciągnąć taką właśnie konkluzję. Np. Jindřich IV żył w latach 1463-1507; jego wnuk Joachim w latach 1526-1565; jego dziedzic i następca, Adam II, obejmował spadek

⁵ Autor stale podaje wysokość kwot pieniężnych w kopach groszy czeskich względnie morawskich, ale nie podaje ich relacji do innej monety ani też siły nabywczej.

w 1565 r. jako nieletni (s. 97), ale zmarł w 1596 r. Zapewne stanowił wyjątek stryj Adama II, Zachariasz (1527-1589). Wreszcie syn Adama II, ostatni męski potomek rodu Joachim Oldřich (1579-1604) chorowity i dziedzicznie obciążony. Stosunkowo częste zmiany sukcesorów z pewnością musiały stanowić czynnik destabilizacyjny w dziejach ogromnej fortuny. I jeszcze jedno. Przecież w latach 1565-1589, czyli w ciągu przeważnej części badanego okresu, fortuna była rozbita pomiędzy Adama II i jego stryja Zachariasza. Słowem, w ciągu całego ćwierćwiecza funkcjonowały dwa, a nie jeden, organizmy gospodarcze. A to przecież musiało wpływać na gospodarkę, politykę finansową i kredytową panów z Hradca.

Ale chodzi nam tu o coś więcej. Gospodarkę kredytową panów z Hradca w ich dobrach autor obrał za przedmiot swoich badań jako przykład modelowy. Ale czy niezbyt wiele zbiegło się tu okoliczności przypadkowych, o których mowa była wyżej? Inna sprawa, czy byłoby możliwe znalezienie innego, lepszego przykładu, który by takich wątpliwości nie nasuwał? Poszukiwanie odpowiedzi pozostawiamy znawcom wewnętrznych dziejów Czech.

Właściwy przedmiot pracy autor zawarł w obszernym rozdziale IV: *Úloha úvěru ve financích pánů z Hradce v létech 1560 - 1596* (s. 61-155, niemal 60 procent tekstu). Tytuł rozdziału nawiązuje bardzo blisko do drugiego członu tytułu książki, a daty wskazują, że jego przedmiotem są ostatnie lata władania fortuną Joachima (zm. 1565 r.) i cały okres Adama II (1565-1596); był to szczytowy okres ekspansji terytorialnej dominium, ale i kolosalnego zadłużenia. Według obliczeń autora zaciągnięte w tym czasie długi wyniosły 510 425 kgč. Według szacunków autora krytyczną granicę zadłużenia panów z Hradca stanowiło 110 000 kgč. W przybliżeniu miało to odpowiadać czystemu dochodowi za 6 lub 7 lat, tudzież 40% wartości całego majątku nieruchomego (s. 132). Spłaty nie nadszały za wzrostem zadłużenia, zwłaszcza ku końcowi badanego okresu (tabl. XII-XIV). Pożyczki zaciągano, gdzie się tylko dało: m.in. we własnych miastach, u urzędników dominialnych, u służby, wreszcie u własnych poddanych. Na początku badanego okresu 44,4% pożyczonych kwot — to pożyczki bezprocentowe; na końcu — już tylko 21,1%, a w 1596 r. wśród największych 20 pożyczek nie było ani jednej bezprocentowej. Wolno w tym widzieć dowód spadku zaufania wierzycieli do panów z Hradca (s. 88-89, 135, 141-144). Autor zapewnia, że czysty dochód, mimo ogromnego wzrostu (s. 154), nie wystarczał już na pokrycie potrzeb dominium, na zrównoważenie bilansu płatniczego. Wyżej wyraziliśmy wątpliwość, czy materiał źródłowy pozwolił autorowi na trafne obliczenie czystego dochodu.

Oto struktura zadłużenia w 1596 r.:

pożyczki pieniężne	68,6%
kredyt kupiecki (zakupy towarów na kredyt)	1,8 „
niespłacone kwoty za nabyte poprzednio dobra ziemskie	7,2 „
zaległe zobowiązania z tytułu rozliczeń rodzinnych	22,4 „
	<hr/>
	100,0%

Zbliżoną strukturę zadłużenia autor przykładowo stwierdził u innych wielkich panów dóbr (s. 134). Na opłatę oprocentowania szły duże kwoty — i to jest jeden z godnych uwagi aspektów finansowego kryzysu panów z Hradca.

Autor odróżnia 4 typy operacji kredytowych: 1) pożyczki oprocentowane, a jeśli nie, to pod zastaw albo za poręką; 2) kupno dóbr ziemskich lub innych nieruchomości na kredyt; 3) zakupy na kredyt dóbr konsumpcyjnych; 4) przesuwanie na termin późniejszy wypłat z tytułu rozliczeń rodzinnych, jak posagi, zapisy testamentowe i in. (s. 82). Terminy spłat pożyczek wahały się od 1 roku do ponad 20 lat, często zależnie od pozycji społecznej wierzyciela i stopnia jego zaufania do panów z Hradca, od ich możliwości płatniczych. Zawody wyrządzane wierzycielom

nie stanowiły rzadkości (s. 149 i tabl. 26). Przy końcu badanego okresu na spłatę oprocentowania wydano przeszło dwakroć więcej niż na spłatę łącznie, odpowiednio 14,8 i 6,2 tys. kg \check{c} (s. 104-105). Zaległe odsetki dopisywano do łącznie (s. 124-125). W kasie centralnej dominium w Pradze rosła przewaga zadłużenia w stosunku do czystego dochodu. Może zdumiewać, że tego oplakanego stanu rzeczy nie zmieniło objęcie spadku po stryju Zachariaszu (s. 116-117). Szkoda, że autor nie dał, bo nie mógł dać ze względu na stan informacji źródłowych, zestawienia czystego dochodu panów z Hradca za dłuższy okres, a tylko za parę wybranych lat (s. 61-81). W dodatku, jak była mowa, obliczenia czystego dochodu nie wydają się pewne. Czy był możliwy aż trzykrotny wzrost dochodu zarówno surowego, jak i czystego z Jindřichova, mimo wzrostu jego obszaru, podczas gdy dochód z Hlubokiej wykazywał tendencję nieznacznie malejącą (s. 67-68). Interesujące dane o strukturze dochodów dworskich znajdujemy na s. 71 i następnym. Wydatki panów z Hradca rosły szybciej niż dochody (tabl. 4 na s. 76)⁶. Na początku lat osiemdziesiątych administracja dóbr zabrała się sprężyscie do uporządkowania gospodarki pieniężnej i w latach 1583-1586 nastąpił pewien spadek zadłużenia, ale już od 1587/1588 ponowny jego wzrost, który trwał dalej, mimo objęcia spadku po stryju Zachariaszu (s. 104-105). Śmierć Adama II (24 listopada 1596 r.) odsłoniła groźbę sytuacji ekonomicznej rodu. Pośmiertny rejestr długów wykazywał kwotę 209 425 kg \check{c} (s. 129), która dwukrotnie przewyższała granicę dopuszczalnego zadłużenia (s. 132). Jak wspomniano, tradycyjny sposób wychodzenia z trudności finansowych to była sprzedaż części majątku. Tak było i w tym przypadku (tab. IV i XVII). Ocalała część fortuny była jeszcze znacznie większa niż poniesione straty i przeszła w ręce innego rodu z ręką ostatniej dziedziczki panów z Hradca.

Autor cytuje przykłady bankructwa najbogatszych rodów i upadku ich fortun w drugiej połowie XVI w., o czym wiadomo ogólnie, ale nie stały się one przedmiotem zainteresowań badawczych historyków. W ani jednym przypadku nie dokonano analizy zadłużenia wiodącego do bankructwa. Atoli zdaniem autora stan obecny badań pozwala stwierdzić, że główną przyczyną braku stabilności dóbr feudalnych w badanym okresie było chroniczne przeciążenie ich kredytem, nadmierne zadłużenie. A jednocześnie wzrastały koszty pieniężne prowadzenia gospodarstwa dworskiego, np. na przełomie 1589/1590 r. stanowiły one aż 40,7% ogółu wydatków. Nasuwa się jeszcze uwaga: zjawiska tego rodzaju były znane również w Polsce, ale z powodu dominującej roli pańszczyzny nie przybrały aż takich rozmiarów. Rosły również wydatki pozagospodarcze; w tymże roku stanowiły one 34,38% ogółu wydatków; blisko połowa — to obsługa długów (s. 77-81).

Struktura społeczna wierzycieli — i to nie tylko panów z Hradca — wskazuje, że w okresie przedbiałogórskim operacjami trudniła się znaczna liczba osób stanu szlacheckiego. Autor nazywa ich w czambuł lichwiarzami. Powinno to świadczyć o wzroście ekonomicznym szlachty czeskiej (s. 151-152), która poszukiwała możliwości korzystnej lokaty posiadanych zasobów finansowych. Lokata ich u możnych panów mogła mieć również cele pozagospodarcze: pozyskanie protekcji możnych wierzycieli, zresztą podobnie jak to bywało w Polsce. I czy w jakimś stopniu tym nie należy tłumaczyć owych bezprocentowych pożyczek, o których była już mowa? Zresztą w Czechach udzielaniem kredytu trudnili się również możni panowie, zarabiając na procentach (przykłady na s. 152, 155, 203, 204). Autor cytuje przykłady powstawania nowych fortun średnioszlacheckich wyrastających na ruinie dóbr

⁶ „Nb. czy wskaźniki wzrostu dochodu i wydatków (tabl. 4 na s. 76) zostały obliczone poprawnie: autor przyjął za podstawę rok 1559/1560, w którym były one szczególnie niskie. Sytuacja wygląda inaczej, jeśli przyjąć za podstawę rok 1564/1565, a mianowicie: ročni hotovost 200 i 184, a nie 971 i 881; celkové vydaňi 123 i 134, a nie 753 i 1008.

zbankrutowanych. To pozwala autorowi na wysunięcie hipotezy, że na przełomie XVI i XVIII w. w Czechach tworzył się nowy typ szlacheckiego gospodarowania, typ przedsiębiorczo-lichwiarski, który rozwijał się na przekór formom tradycyjnie właściwym tej warstwie społecznej (s. 153).

*

Na tym kończymy nasze uwagi o interesującej książce V. Ledvinki, która bezsprzecznie zasługuje na bliższe zainteresowanie również i ze strony polskiego czytelnika — wszakże nie wolno zapominać, że nawet dokładne poznanie sytuacji w jednym zespole dóbr, w jednym latyfundium, jeszcze nie może dać podstawy do wniosków ogólnych na temat przyczyn katastrofy finansowej, gdyż: 1) w każdym przypadku mogą występować różnice warunków gospodarowania, powiedzmy różnice strukturalne i 2) mogą oddziaływać ważne elementy przypadkowe, w pewnym sensie jakby „zewnętrzne”. Tak właśnie było w przypadku panów z Hradca. I jeszcze jedno: w każdym przypadku trudności czy wręcz katastrofy ekonomiczne uderzały w innych ludzi, o innej, odmiennej mentalności, o innym doświadczeniu i wyrobieniu życiowym, którzy z natury rzeczy w różny sposób, z różnym skutkiem starali się je rozwiązywać. Nie wolno tutaj tracić z oczu żywego człowieka, działającego w różnych warunkach.

Są przeto niezbędne dalsze badania, które by pozwoliły zgromadzić materiał porównawczy, umożliwiający ujęcie statystyczne zjawiska. Znaczenie książki V. Ledvinki, naszym zdaniem, polega głównie na tym, że odsłania elementy życia gospodarczego występujące w skali całego kraju i to z pewnością nie tylko własnego kraju autora. Niestety, w trakcie pisania obecnych uwag nie mieliśmy dostępu nie tylko do podstawy źródłowej, archiwalnej, książki, co może być zrozumiałe. Ale ze smutkiem musimy wyznać, że spenetrowanie katalogów dostępnych na miejscu bibliotek — niestety — nie dało pożądanego wyniku. To wszystko było jedną z przyczyn, że w uwagach obecnych znalazło się stosunkowo niewiele elementów krytycznych, a więc pytań pod adresem autora. Z natury rzeczy patrzyliśmy na pracę oczyma czytelnika polskiego. Byłoby rzeczą naturalną, gdyby omówiona tu książka przyczyniła się do wzrostu zainteresowania analogicznymi czy zbliżonymi zjawiskami w Polsce, jak np. lokowanie przez średnią szlachtę funduszów na dobrach magnackich; rozpadanie się wielkich fortun, zwłaszcza częste w dobie rozbiorów i zaraz po nich. W jakiej mierze działały tu czynniki ekonomiczne, zmiany w systemie gospodarowania, a w jakim — spowodowane zmianami politycznymi? Jakie były przyczyny i następstwa eksdywizji i konkursów? Zresztą lista pytań może być znacznie wydłużona.